

Konrad Woroniecki gra od tego sezonu w Stali Nysa. Jego zespół jest wiceliderem I ligi i wciąż gra w Pucharze Polski. - Liga zawsze jest najważniejsza, co nie zmienia faktu, że doszliśmy w Pucharze Polski naprawdę daleko. Szkoda by było zmarnować szansę na przyjazd zespołu z PlusLigi – powiedział zawodnik, odnosząc się do gry w obu tych rozgrywkach.



**Często mecze, w których jest się zdecydowanym faworytem, nie wygrywa się tak łatwo, jak mógłby wskazywać na to końcowy wynik. Jak pan ocenia sobotnie spotkanie ze Spalą?**

**Konrad Woroniecki:** - W mojej ocenie, to spotkanie było bardzo ciężkie. Ci młodzi adepci ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego stawiają zawsze ciężkie warunki. Potrafią dobrze grać w siatkówkę. Gdyby popełniali trochę mniej błędów, to by byli jeszcze mocniejszym zespołem. W

pierwszym secie pokazali na co ich stać. Jednak w następnych dwóch partiach pokazaliśmy im, dlaczego jesteśmy w czołówce I ligi.

**Od tego sezonu gra pan w Stali. Jakie argumenty miał klub z Nysy, że zdecydował się pan do niego przyjść?**

- Nie wiem, jak to ocenić. To strasznie ciężkie pytanie. Lubię góry, może to zdecydowało. Z żoną jeszcze na południu Polski nie byliśmy, więc wybraliśmy Nysę. Z tego wyboru jestem bardzo zadowolony.

**Czy z perspektywy tych kilku miesięcy, jest coś, co zaskoczyło pana na plus? A może coś na minus?**

- Wszystko jest tak, jak się tego spodziewałem. Klub jest bardzo dobrze zorganizowany. O minusach nie będę rozmawiał, bo to nie są tematy dla gazet. Plusów jest natomiast bardzo dużo.

**Jak się panu podoba atmosfera w nyskiej hali?**

- Jest bardzo sympatycznie. Odkąd przyjeżdżałem do Nysy, to zawsze lubiłem tutaj grać. Na tej hali zdobyłem moje pierwsze mistrzostwo Polski juniorów.

**Czy przed tym sezonem ligowym postawiono przed wami jakiś cel?**

- Nie, niczego takiego nie było. W każdym meczu mamy po prostu grać, żeby wygrać i jak najlepiej się pokazać. Wiadomo, mamy taki skład, że powinniśmy być w czołowej ósemce. O czwórkę będziemy musieli powalczyć.

**Tylko jeden wygrany mecz w Pucharze Polski dzieli was od tego, żeby gościć w Nysie jakiś zespół z PlusLigi. Czy jest to dla was kusząca wizja, czy jednak liga jest najważniejsza?**

- Liga zawsze jest najważniejsza, co nie zmienia faktu, że doszliśmy w Pucharze Polski naprawdę daleko. Szkoda by było zmarnować szansę na przyjazd zespołu z PlusLigi.

**Jeśli chodzi o waszą dalszą grę w Pucharze Polski, to macie skomplikowaną sytuację. Trzy dni przed meczem dowiecie się, czy jedziecie 650 km do Hajnówki, czy podejmiecie u siebie Krispol. Czy to w jakimś stopniu wam przeszkadza, czy to bardziej problem działaczy niż wasz?**

- Troszkę by nam przeszkadzała ta podróż do Hajnówki. Wolałbym zagrać mecz u siebie, jednak jeśli się okaże, że Hajnówka wygra z Wrześnią, to zapewne w pełni zmotywowani pojedziemy tam wygrać.

**Wielu twierdzi, że między zespołami PlusLigi i I ligi jest przepaść. Czy myśli pan, że jesteście w stanie powalczyć z rywalem z wyższej ligi?**

- Myślę, że ze słabszą ósemką moglibyśmy powalczyć. Kiedyś, grając w Gorzowie, przyjechali do nas z PlusLigi kielczanie, których pokonaliśmy i zagramy w ósemce. W związku z tym uważam, że wszystko się może zdarzyć.

Wywiad ten opublikowałem na [przegladligowy.com](http://przegladligowy.com)

[www.facebook.com/mojewielkiemecze](http://www.facebook.com/mojewielkiemecze)

@MojeWielkieMecz

{comments on}